

# Jacek Rozmus

---

## Nowoczesny homo militans i narracje legionowe w "Pamiętnikach generała broni Leona Berbeckiego"

---

Annales Universitatis Paedagogicae Cracoviensis. Studia Historicolitteraria 12,  
150-161

---

2012

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach  
dozwolonego użytku.

*Jacek Rozmus*

Uniwersytet Pedagogiczny

## **Nowoczesny *homo militans* i narracje legionowe w *Pamiętnikach generała broni Leona Berbeckiego***

Kategoryzacja i periodyzacja literatury legionowej przyjęte w badaniach, których przedmiotem jest twórczość żołnierzy I wojny światowej, walczących w polskich formacjach ochotniczych, umożliwiają poszerzenie zakresu lektur o dzieła powstałe po 1918 r. i późniejsze. Według ustaleń Agnieszki Prószyńskiej literaturę legionową można wyodrębnić jako specyficzny gatunek<sup>1</sup>, obecny również w dwudziestoleciu oraz, co będzie przedmiotem rozpoczętych tu rozważań, występujący także w drugiej połowie XX w.

Trzeba przy tym zasygnalizować, że literatury legionowej nie zdefiniowano jak dotąd jednoznacznie, zatem posługiwanie się powyższą kategorią w badaniach literackich może być ryzykowne, zwłaszcza że tematyka utworów, czas i charakter referowanych zdarzeń bywają dość mocno osadzone w kontekstach biograficznych autorów, co skutkuje różnymi motywacjami i zachowaniami na polu walki, wpływa na sposoby przedstawienia realiów wojennego świata, wyrażające się poprzez zastosowanie różnorodnych technik narracji, konwencji, stylów wypowiedzi. Nie bez znaczenia pozostają również, wbrew pozorom, przekonania polityczne bohaterów, z zasady ujawniających „ja” autorów tej prozy, determinujące rzeczywistość zarówno rejestrowaną, jak i wykreowaną.

Prószyńska dowiodła, że w utworach legionowych z reguły realizowano trzy plany i pochodne im strategie wypowiedzi. Postępowanie zgodnie z planem historyzoficznym wiąże się z obraniem strategii kronikarskiej, plan polityczny wymusza strategię propagandową, planowi osobistemu odpowiada z kolei strategia reporterska<sup>2</sup>. Wybór i zastosowanie wymienionych planów prowadzi do jednego

---

<sup>1</sup> Zdaniem autorki, „legionowość» to nie tyle temat – dzieje danej formacji – co «gatunkowość», charakterystyczne ujęcie (zespół problemów i środków wyrazu), pojawiające się niezależnie od losów, jakie były udziałem danego legionu, niezależnie od koncepcji politycznej, z którą był związany, a nawet niezależnie od dystansu czasowego wobec przywoływanych zdarzeń”. A. Prószyńska, *W kręgu problematyki heroizmu, czyli trzy strategie literatury legionowej*, [w:] *Literatura wobec I wojny światowej*, red. M.J. Olszewska i J. Zacharska, Warszawa 2000, s. 141–142.

<sup>2</sup> Ibidem, s. 144.

w istocie celu, którym jest kreowanie rzeczywistości heroicznej. Ujmowane w niej realia wojny nowoczesnej zyskują wiarygodność, bo w konsekwencji, identycznie jak projektowany przy okazji *homo militans*, posiadają właściwości i cechy typowe, znane i utrwalone w powszechnej świadomości dzięki literaturze epok wcześniejszych. Rzeczywistość wojenna pozostawałaby zatem w dalszym ciągu przestrzenią kultury, natomiast wyrażanie, zapisywanie „ja” w tym obszarze ograniczałoby się do uwiarygodnienia podmiotu poprzez zachowanie konwencji batalistyki dziewiętnastowiecznej. Warto jednak przypomnieć, że podobne tendencje wystąpiły powszechnie w literaturze europejskiej okresu Wielkiej Wojny<sup>3</sup>.

Wymienione plany i strategie znajdują swój wyraz w strukturze, poetyce, chwytach retorycznych, toku narracji stosowanych w tej prozie, scharakteryzowanych przez Marię Jolantę Olszewską:

Teksty legionowe, pomimo ich kreacyjności (odwołań do mitu, legendy, stereotypu, rzadziej symbolu) ukształtowane są zgodnie z zasadami poetyki realizmu w tradycyjnym, XIX-wiecznym tego słowa rozumieniu i z niej zapożyczane zostały założenia poznawcze i wybrane elementy strukturalne dzieła. W literaturze legionowej mamy więc do czynienia z idealistycznym wariantem realizmu. Na kształt i spójność dyskursu ma niewątpliwie wpływ nadużywanie uprawnień narracyjnych, a szczególnie dominującej formuły zewnętrznej interwencji narracyjnej. Łączy się ona z wprowadzeniem w strukturę tekstów łatwych do wyodrębnienia elementów o charakterze dyskursywnym: apriorycznych, ogólnych i pozafikcyjnych sądów nie należących do świata przedstawionego, ale pozostających z nim w ścisłej relacji. Dyskursywność przybiera tu najczęściej charakter: sentencji odnoszących się przede wszystkim do etosu *homo militans*, obszernych wtrętów publicystycznych: rozbudowanych, gotowych scenariuszy bitewnych, utrwalonych portretów wodza i innych, ulubionych przez żołnierzy dowódców, otoczonych aurą niezwykłości oraz idealizowanych żołnierskich biografii-medalionów, legend „wyjścia” lub „wejścia” Legionów i hagiografii poszczególnych bitew<sup>4</sup>.

Przy ustalaniu specyfiki genologicznej tekstów legionowych zasługuje na uwagę fakt, jeśli nie pomijamy w dotychczasowych badaniach, to z pewnością marginalizowany przy rozważaniach systemowych, prowadzących do ujęcia modelowego twórczości żołnierzy irredenty polskiej. Bardzo ważną grupą utworów, nie tylko ze względu na ilość publikacji, lecz także, a kto wie, czy nie przede wszystkim na utrwalone w nich „świadcstwo obecności i ewolucji dominujących w kulturze danego miejsca i czasu wzorów osobowych, w kategoriach których współcześni określać zwykli własną tożsamość”<sup>5</sup> wydają się dzienniki i pamiętniki legionistów.

---

<sup>3</sup> Zwrócił na nie uwagę I.F.W. Beckett, „modernizm wcale podczas wojny nie zatriumfował. Kulturową tradycją bynajmniej nie wzgardzono, przeciwnie – w literaturze, sztukach plastycznych, muzyce w latach wojny czerpano z tradycyjnych form, nadal posługiwano się językami epok wcześniejszych”, idem, *Pierwsza Wojna Światowa 1914–1918*, z angielskiego przełożył R. Dymek, Warszawa 2009, s. 594.

<sup>4</sup> M.J. Olszewska, *Człowiek w świecie Wielkiej Wojny. Literatura polska z lat 1914–1919 wobec I wojny światowej. Wybrane zagadnienia*, Warszawa 2004, s. 186.

<sup>5</sup> R. Nycz, *Literatura jako trop rzeczywistości. Poetyka epifanii w nowoczesnej literaturze polskiej*, Kraków 2001, s. 58.

Rozważaniom o literaturze dokumentu osobistego, a taką reprezentują *Pamiętniki generała broni Leona Berbeckiego*<sup>6</sup>, której podmiot można określić w kategorii „ja” żołnierza, uczestnika I wojny światowej, sprzyja problematyzacja utworów poświęconych zmaganiom na froncie opracowana przez Mirosława Lalaka, wyszczególniająca cztery „konwencje”<sup>7</sup> opisu wojennego świata. Dzięki nim można starać się wyodrębnić strategie zachowania tożsamości „ja” i stwierdzić, czy jest wiarygodne jako partner w grach intertekstualnych, czy literacki wariant świata wojennego znajduje potwierdzenie w rzeczywistości pozaliterackiej; można wreszcie próbować ocenić, w jakim stopniu kreowanie tego świata zależy od literackich referencji podmiotu mówiącego i współuczestniczącego zarówno w wydarzeniach, nadających bieg historii, jak i w dyskursie z nią i ze światem.

Przyjęty tu model lektury pamiętników znajduje również potwierdzenie w pracy Reginy Lubas-Bartoszyńskiej:

Pozatekstowe spojrzenia na tekst literatury pamiętnikarskiej penetrować może nie tylko świadomość i postawy ich autorów, ale też fakty i wydarzenia danego czasu i miejsca. Dla wiedzy o epoce, czerpanej z pamiętnikarstwa, bardziej przydatne okażą się te wypowiedzi, w których autor nastawia się raczej na zewnętrzny wobec siebie przedmiot relacji niż na siebie – jej podmiot<sup>8</sup>.

Zanim obrany model zostanie sprecyzowany, należy przedstawić wątpliwości, jakie budzić może, lecz niekoniecznie musi, problematyzacja Lalaka w odniesieniu do literatury dokumentu osobistego. Wspomniane konwencje, to jest patetyczno-heroiczna, przygodowa, biologiczno-metafizyczna, dokumentująca odheroizowanie wojny, rzadko występują w formie „czystej”. Wyszczególnione tu konwencje opisu wojennego świata utrudniają ponadto identyfikowanie „ja”. Heroizm i patos, którymi nacechowana jest literatura legionowa, pozostają przeważnie argumentami w grze literackiej prowadzonej na użytek propagandy.

Zaakcentowana przez Olszewską dyskursywność literatury legionowej najbardziej wyeksponowana jest właśnie w żołnierskiej literaturze dokumentu osobistego, szczególnie w pamiętnikach i dlatego, by zamknąć już kwestię przyjętej tu metodologii względnie modelowego sposobu czytania, przedstawione zostanie stanowisko wobec tezy o kulturowym charakterze „ja pamiętnikarskiego”, które przyjął Roman Zimand:

istotnym składnikiem dokumentu osobistego, a w szczególności świata pisania o sobie wprost, jest gra, „spór” tego, co zmienne, z tym, co niezmienne, tj. naturą ludzką, i że „ja pamiętnikarskie” jest miejscem, w którym się owa gra odbywa. W takim ujęciu „ja pamiętnikarskie” jest z pewnego punktu rzeczywiste i należy do „prawdy”, z innego zaś

<sup>6</sup> *Pamiętniki generała broni Leona Berbeckiego*, Katowice 1959. Wszystkie cytaty według tego wydania sygnują w tekście (PGB, X), gdzie PGB oznacza skrót tytułu, a X numer strony.

<sup>7</sup> M. Lalak, *Proza lat 1914–1939 wobec wojny i sposobów jej wyrażania*, [w:] *Literatura wobec niewyraźnego. Z dziejów form artystycznych w literaturze polskiej*, t. LXXIX, red. W. Bolecki i E. Kuźma, Warszawa 1998, s. 187–189. Wyczerpująco omówiła je M.J. Olszewska, op. cit., s. 54. Idąc tym tropem, stawiam tezy własne.

<sup>8</sup> R. Lubas-Bartoszyńska, *Style wypowiedzi pamiętnikarskiej*, Kraków 1983, s. 61.

do „zmyślenia”. Tylko to czyni sensownym analizę literatury dokumentu osobistego jako szczególnego rodzaju pisarstwa<sup>9</sup>.

Lektura *Pamiętników generała broni Leona Berbeckiego* zdaje się poszerzać zaprezentowaną wyżej problematykę i krąg zagadnień związanych z literaturą I wojny światowej i pozostającą w jego zasięgu twórczością żołnierzy Wielkiej Wojny, szczególnie legionistów polskich. Uwzględnione przez Zimanda kulturowe proveniencje „ja” pamiętnikarskiego znajdują ekspozyturę w grach intertekstualnych, które ujawniają się w prozie Berbeckiego, sprzyjając identyfikowaniu się podmiotu zarówno w sferze intymnej, jak i poprzez wskazywanie genezy oraz analizę wyboru drogi życiowej, o której można powiedzieć, że została „wyprowadzona” z literatury, z historii Polski. Literatura, powstania narodowe gwarantują referencyjność opisanych w *Pamiętnikach...* tradycji rodzinnych i co nie mniej istotne, te właśnie tradycje pozostają istotnym argumentem w dowodzeniu prawdopodobieństwa obyczajowych, społecznych i historycznych kreacji literackich znanych z prozy dwudziestolecia, ale obecnych również w literaturze dokumentu osobistego czasów Wielkiej Wojny.

Dziad generała Mikołaj Berbecki walczył w powstaniu listopadowym. Był ułanem, szarżował na rosyjskich piechurów pod Olszynką Grochowską, gdzie został ranny i trwałe kalectwo wyeliminowało go z kampanii, w której walczył również podporucznik 5 pułku strzelców konnych Edmund Krasicki. Ten fakt wydaje się ważny, ponieważ wnuk Edmunda August Krasicki, w swoim *Dzienniku z kampanii rosyjskiej 1914–1918*<sup>10</sup> odnotował wiele spotkań towarzyskich i służbowych z Leonem Berbeckim, dowódcą 5. pułku piechoty Legionów. Odwiedził go w szpitalu w Kowlu, gdzie leżał Berbecki ranny w bitwie pod Perechrestie. O Berbeckim z admiracją pisał też Orkan<sup>11</sup>. Inaczej jednak Berbecki i Krasicki trafili do Legionów, inaczej też potoczyły się losy ich dziadów po powstaniu listopadowym. Mikołaja Berbeckiego wyleczono w lazarecie i „jako kalekę odwieziono go do domu, gdzie pan dziedzic nagrodił go chłostą publiczną” (PGB, 5). Wachmistrz spod Olszynki Grochowskiej był chłopem pańszczyźnianym, który uciekł do wojska. Sytuacja analogiczna, choć rozegrała się w czasach napoleońskich, znana jest z powieści *Kordian i cham*.

Edmund Krasicki, porucznik strzelców konnych, był z kolei potomkiem starej arystokracji, a renowacją jego zamku w Lesku kierował Wincenty Pol. *Pieśni Ułanów po zwycięstwie pod Wawrem* Pola nauczył się August Krasicki w dzieciństwie u dziadka w Lesku. Służbę wojskową odbył natomiast w 6. pułku ułanów armii austro-węgierskiej i zakończył ją w stopniu lieutenanta. Do Legionów został przeniesiony na własną prośbę, a na decyzję Armeeoberkommando wpłynęły rozliczne koneksje,

<sup>9</sup> R. Zimand, *Diarysta Stefan Ż.*, Wrocław 1990, s. 40.

<sup>10</sup> A. Krasicki, *Dziennik z kampanii rosyjskiej 1914–1916*, wstęp P. Łossowski, Warszawa 1988.

<sup>11</sup> W. Orkan, *Drogą Czwartaków. Od Ostrowca na Litwę (1915)*, [w:] idem, *Drogą Czwartaków i inne wspomnienia wojenne*, Kraków 1972. Odnosząc się do konkluzji M.J. Olszewskiej można powiedzieć, że Orkan umieścił Leona Berbeckiego, dowodzącego wtedy w stopniu majora 5. pułkiem piechoty Legionów, a według nomenklatury przyjętej w I Brygadzie 2. pp wśród „ulubionych przez żołnierzy dowódców, otoczonych aurą niezwykłości”. Według ustaleń Michała Klimeckiego Berbecki „należał do najpopularniejszych postaci I Brygady Legionów”. Idem, *Legiony Polskie 1914–1918*, [w:] *Legenda Legionów. Opowieść o Legionach oraz ludziach Józefa Piłsudskiego*, red. W. Sienkiewicz, Warszawa 2008, s. 53.

także rodzinne arystokraty, absolwenta uniwersytetu we Fryburgu i Akademii Leśnej w Tharandt.

Ojciec Leona Berbeckiego ukończył siedmioletni kurs gimnazjum chłopskiego Komisji Edukacyjnej. Generał podkreślił, że szkoły tego typu powstały z inicjatywy „Chreptowicza, Śniadeckich, Czackiego i Staszica w celu podniesienia oświaty na wsi polskiej” (PGB, 6). Później pracował jako oficjalista w majątkach ziemskich. W dzieje rodzinne wpisane więc zostały tradycje polskiego oświecenia, z nimi wiąże się awans społeczny, ale też konsekwentnie realizowany model wychowania przyszłego oficera wojsk polskich i jego licznego rodzeństwa:

Od piątego roku życia każde ze swych dzieci matka nasza uczyła czytać i pisać po polsku i po każdej lekcji z polskiego uczyła na pamięć czterech wierszy z najpiękniejszych bajek Krasickiego, Mickiewicza, Jachowicza lub tłumaczonych z języków obcych. Od ósmego roku życia, kiedy już chodziłem do szkoły ludowej, w czasie ferii letnich obowiązany byłem również codziennie zdawać matce cztery wiersze ze *Śpiewów historycznych* Niemcewicza. I dziś jeszcze mogę recytować z pamięci pieśni od *Bogurodzicy* do *Hymnu na pogrzeb Józefa Poniatowskiego* (PGB, 7).

Edukacja domowa dzieci oraz geneza związku małżeńskiego rodziców autora *Pamiętników...* Feliksa i Anieli wywodzą się także z kręgu tradycji powstania styczniowego. Feliks Berbecki walczył w oddziale generała Kruka-Hajdenrajcha, którego kurierką była Aniela. Broń i amunicję ukryte pod słomą, klepkami, sitowiem transportowała wozem. Ale historia oszczędziła atrakcyjnej kurierce losu Winrycha. Według tradycji rodzinnej „dowódcy spotykanych sotni i patroli kozackich grzecznie kłaniali się, podkręcając wąsa i nie podejrzewając nic zdroźnego” (PGB, 6). Była córką artysty malarza Franciszka Lutnickiego, wychowała się w kręgach artystów i młodej inteligencji, jej wuj, Alfons Puchewicz, absolwent Szkoły Głównej, został pierwszym dyrektorem Warszawskiej Szkoły Realnej. Wystawiono mu pomnik w kościele Wizytek.

Można więc powiedzieć, że saga rodu Berbeckich układała się według scenariuszy znanych z prozy Żeromskiego i Dąbrowskiej. Owszem, przywołanie w tym miejscu powstańca 1863 r., oficjalisty, choć o korzeniach szlacheckich, Bogumiła Niehcica, zakrawa na truizm, ale dzieje rodziny autora *Pamiętników...* uprawomocniają z kolei perypetie rodzinne utrwalone w świadomości powszechnej jako konwencjonalne, typowe i polskie właśnie za sprawą literatury.

Inaczej też niż w przypadku Augusta Krasickiego przebiegała edukacja, a zwłaszcza kariera wojskowa chłopaka urodzonego na folwarku Kalinowszczyzna. Po ukończeniu gimnazjum w Hrubieszowie zamierzał pójść na studia techniczne. Nie pozwoliły mu na to warunki materialne, pragnął pomóc najbliższym, do czego matka zobowiązała go na łożu śmierci. Gdy zmarła ta energiczna, zaradna i przedsiębiorcza kobieta, pensja ojcowska nie wystarczała na utrzymanie i dalszą edukację rodzeństwa. Postawił sobie zadanie: „w możliwie najkrótszym czasie zdobyć warunki materialne, pozwalające [...] na realną pomoc braciom” (PGB, 21). Ale na wybór drogi życiowej, gwarantującej osiągnięcie zamierzonego celu miał inny jeszcze nakaz matczyny i trzeba go zacytować: „starajcie się, ażeby możliwie najwięcej was młodych w momencie, który już się zbliża, miało broń w rękę i umiało nią władać” (PGB, 21). Postanowił więc wstąpić do szkoły junkrów przy 44 pułku piechoty w Łucku.

„Ukończenie jej dawało możliwość po dwóch latach studiów bezpłatnych na pełnym utrzymaniu rządowym i z gażą podoficera zostać oficerem, otrzymać czterdzieści pięć rubli gaży miesięcznej” (PGB, 22), co pozwalało wesprzeć rodzinę. Paradigmat romantyczny został tu rozstrzygnięty w realiach życiowych, ekonomicznych, zyskując przy tym nowe walory aksjologiczne: bohater, nazwijmy go „nowoczesnym Wallenrodem” kieruje się zarówno dobrem najbliższych, jak i wyniesionym z domu przekonaniem o powinnościach wobec Ojczyzny. Romantyczne nie wyklucza tego, co uchodzić może za pragmatyczne, więcej, pozostaje z nim w ścisłym związku, gwarantującym tożsamość podmiotu mówiącego i wiarygodność „ja” identyfikującego się ze wszystkimi konsekwencjami, jakie determinuje czas historyczny, a więc uwarunkowania społeczne, kulturowe, warunki ekonomiczne, świadomość narodowa, normy etyczne, moralne i co nie mniej istotne, cechy dziedziczne, progresywne, ujawniające się w procesie długiego trwania. Współuczestniczenie w procesie dziejowym pojmowane jest jako konieczność, ów historyczny i kulturowy determinizm wykazuje przy tym proveniencje ontologiczne. Można więc mówić o ewoluowaniu postaw przyjętych za pewne, bo odoszone do wzorców literackich, w żadnym wypadku o rewolucyjnych zmianach tożsamości manifestowanych w deklaracjach o charakterze światopoglądowym. Te bowiem identyfikują „ja” niezmiennie w kręgu tradycji polskiego oświecenia, romantyzmu, a wspomniany pragmatyzm i utylitarny charakter dokonywanych wyborów życiowych poszerza obszar identyfikacji o kontekst pozytywistyczny, eksponowany zresztą w tradycji rodzinnej. Dywagacje powyższe wydają się konieczne i trzeba je uwzględnić w charakterystyce postaw generacji, którą reprezentuje autor *Pamiętników...*, bo ona właśnie dała początek Legionom.

Ale nie uprzedzajmy faktów. Berbecki awansuje na podporucznika i w tej sytuacji stać go na podjęcie studiów w Instytucie Technologicznym w Charkowie. Tam właśnie oficer armii rosyjskiej poznaje studenta medycyny Józefa Piłsudskiego, inicjatora Związku Studentów Polaków i rozpoczyna działalność w tej organizacji, która integruje polską społeczność akademicką Charkowa o różnych orientacjach politycznych od SDKPiL, PPS do Narodowych Demokratów. Berbecki skłania się ku Pepeesowi, jego przekonania wyraźnie lewicowe dały znać o sobie jeszcze w pułku, gdzie zresztą zyskał uznanie przełożonych, sympatie i autorytet wśród kolegów. Wysokie lokaty i opinie dowódców pozwoliły mu przecież podjąć studia, które ukończył, zanim w 1903 roku został zmobilizowany i wyruszył na wojnę rosyjsko-japońską. Stacjonował w Nikolsk-Ussuryjsku nad Oceanem Spokojnym, potem jego 124 pułk, w którym dowodził kompanią przerzucono kolejną mandżurską do Laojanu, gdzie wraz z nim przeszedł chrzest bojowy i został ranny. Zdobyte doświadczenie bojowe potwierdzają fachowe opisy pola walki, referujące zastosowane taktyki, strategie, wyliczające rodzaje wojsk biorących udział w operacjach, stany osobowe pododdziałów, ich uzbrojenie, wyposażenie, uwzględniające logistykę, w tym łączność, transport aprowizację, zagadnienia inżynierii oraz fortyfikacji polowej i stałej Laojanu, Portu Artura oraz umocnień japońskich. Wymienia i stara się charakteryzować, oceniać kompetencje dowódców japońskich i rosyjskich, między innymi generałów Kaulbarsa, Kuropatnika, Kuroki, Nogi, marszałka Ojamy. Cytuje rozkazy dzienne i komunikaty prasowe.

Obok walorów dokumentarnych *Pamiętniki...* zawierają także studia i szkice obyczajowe oraz psychologiczne wielonarodowej armii rosyjskiej, uwzględniające stosunki i zależności służbowe, charakteryzujące przestrzeń zarówno porozumienia, jak i brzemiennej w skutki, zwłaszcza w warunkach pola walki, konfliktów i napięć między oficerami a ich podwładnymi. Współdziałanie, wzajemne porozumienie i szacunek mają tu charakter wyraźnie Jüngerowski i jako takie pozwalają się definiować w aspekcie poglądów autora *Wojny i techniki*, podobnie jak omawiane już zagadnienie tradycji i trwania. Stanowisko Jüngera należy zatem uwzględnić, bo pozwala ono określić pozycję, którą zajmuje „żołnierskie ja” ujawnione w literaturze dokumentu osobistego I wojny światowej, szczególnie jeżeli szukać w niej genezy polskiej irredenty:

Jednostka jednak ma nie tylko zobowiązania wobec wyższej wspólnoty w przestrzeni, ale również w sposób jeszcze istotniejszy – choć niewidoczny – w czasie. Krew dziadów współgra z jej własną, żyje w królestwach i więzach, które tamci stworzyli, podtrzymywali i bronili. Tworzyli, podtrzymywali i bronili, aby wzięła ich dzieło w swe ręce i godnie nim zarządzała. Współczesny człowiek jest ogniskową między człowiekiem dawnym a przyszłym. Życie mknie przez więzy pokoleń jak żarzące się iskra lontu: spala je, tworząc zarazem łączność, która trwa od początku do samego końca. Niebawem również ten współczesny człowiek stanie się dawnym, ale spokojem i pewnością napawa go myśl, że jego działalność i czyn nie przemina wraz z nim, ale stanowiąc będą fundament, na którym stanie jego dziedzic z bronią i narzędziami w ręku<sup>12</sup>.

W tej sytuacji wypada stwierdzić, że geneza czynu legionowego i w konsekwencji możliwości przedstawienia człowieka i świata ograniczone przez „model kultury narodowej, istniejącej i znajdującej dla siebie uzasadnienie w ramach paradygmatu romantycznego, niedopuszczającego myślenie o historii narodu innymi kategoriami niż pozaempiryczne i pozarozumowe”<sup>13</sup> wymagają jeśli nie zweryfikowania, to z pewnością uzupełnienia.

Berbecki reprezentuje bowiem typ oficera, jaki ukształtował się na przełomie XIX i XX w., gdy pochodzenie arystokratyczne i związany z nim etos nie stanowiły już podstawowego kryterium przy dobieraniu kadry dowódczej, bo „od zawodowych żołnierzy zaczynało się oczekiwać innych wartości, a wśród nich znajomości techniki i pierwszorzędnymi umiejętnościami administracyjnymi. Wśród zawodowych oficerów zrodził się nowy rodzaj fachowości. Nie przestając być bohaterskimi przywódcami, musieli w dodatku nauczyć się być zarządcami i inżynierami”<sup>14</sup>.

Można zatem powiedzieć, stosując metaforykę Jüngerowską, że autor *Pamiętników...* wstąpił do Legionów „z bronią i narzędziami w rękach”. Świadczy o tym dobrze jego relacja z walk pod Łowczówkiem:

---

<sup>12</sup> E. Jünger, *Tradycja*, tłum. N. Żarska, [w:] idem, *Publicystyka polityczna 1919-1936*, tłumaczenie P. Andrzejczak, T. Dominiak, T. Kosieradzki, W. Kunicki, K. Polechoński, N. Żarska, K. Żarski, Kraków 2007, s. 112.

<sup>13</sup> M.J. Olszewska, op. cit., s. 86.

<sup>14</sup> M. Howard, *Wojna w dziejach Europy*, tłumaczył T. Rybowski, Wrocław 1990, s. 146.



W dniu 22 grudnia przydzielono mi środkowy odcinek pozycji pułku między drugim baonem kapitana Olszyny-Wilczyńskiego a pierwszym baonem kapitana Burchardt-Buckackiego. Po zagospodarowaniu się i skonstatowaniu, że tylne skarpy okopów wypełnione są mogiłami poległych w boju żołnierzy sąsiadów, prowadziłem zwyczajową walkę obronną, ulepszając profil okopów, ich stan sanitarny i zaopatrzenie baonu w żywność. [...]

Ataki rosyjskie były częste i fale atakujących dochodziły na sto kroków przed nasze okopy (PGB, 93).

Zastosowana tu strategia reporterska jest oczywiście konsekwencją realizowania planu osobistego a ten musi uwzględniać wiedzę wyniesioną ze szkoły junkrów, utrwaloną podczas służby garnizonowej i na ćwiczeniach, wzbogaconą o doświadczenia zdobyte na wojnie rosyjsko-japońskiej, gdzie Berbecki wykorzystał ją z powodzeniem w warunkach nowoczesnego pola walki. Pod Łowczówkiem dowodził batalionem. Do stopnia kapitana awansowano go w armii rosyjskiej za postawę pod Laojanem i Sandepu<sup>15</sup>; w tej randze rozpoczął służbę w Legionach. Doświadczony oficer dostrzega więc kardynalne błędy, jakie popełnia szef sztabu 1. pułku piechoty. Dyspozycje i rozkazy podpułkownika Sosnkowkiego pozostawały sprzeczne z regulaminem ówczesnych armii i etyką żołnierską, naruszały przy tym kryteria, które spełniać miał polski *homo militans*, uczestnik wojny nowoczesnej, poddanej narratywizacji i dyskursywizacji z perspektywy żołnierskiej, przyjętej w prozie legionowej<sup>16</sup>, przedstawiającej pole walki jako obszar szczególnie nacechowany aksjologicznie. Rzadko uwzględniano tu obecność wojsk państw centralnych, jakkolwiek Legiony nie operowały samodzielnie, lecz w związkach taktycznych armii austro-węgierskiej<sup>17</sup>, współdziałały z oddziałami niemieckimi, zyskując uznanie ich dowódców.

---

<sup>15</sup> Okoliczności awansu Berbeckiego za zasługi w wojnie rosyjsko-japońskiej doskonale obrazują dystans, jaki w armii rosyjskiej dzielił oficerów liniowych i konserwatywną generalicję oraz stosunek tejsze do oficerów Polaków: „O sprawach, dotyczących mnie osobiście, dowiedziałem się od pułkownika Matkowskiego; mówił mi, że generał Cierpicki, dowódca dziesiątego korpusu, dwukrotnie – po boju pod Laojanem i po bojach pod Sandepu, przedstawił mnie do orderu Krzyża Jerzego.

Prezesem Kapituły (Dumy) orderu był stary reakcjonista – generał Batijanow, który na posiedzeniu Kapituły wystąpił z propozycją zmiany orderu Krzyża Jerzego na order Krzyża Włodzimierza, a po raz drugi proponował, aby mnie mianowano kapitanem «za odznaczenie się», motywując w sposób następujący: «Polak, student, czy on będzie miał dostateczną cześć dla tak wysokiego odznaczenia». Kapituła większością głosowała zgodnie z propozycją przewodniczącego”. *Pamiętniki...*, s. 63–64.

<sup>16</sup> Perspektywa żołnierska obejmowała propagandowe i w konsekwencji patriotyczne aspekty referowania rzeczywistości wojennej, podporządkowanego strategiom narracji stosowanym w literaturze legionowej. Zob. A. Prószyńska, op. cit., s. 142–143.

<sup>17</sup> „Losy wojsk austro-węgierskich dzieliły Legiony Polskie. 1. pułk piechoty uczestniczył w ofensywie październikowej na Dęblin. W jej trakcie bił się pod Anielinem i Laskami. Został wówczas (25 X) kontuzjowany Józef Piłsudski. Następnie walczył pod Krzywopłotami [...] przejściowo dowodzony przez Kazimierza Sosnkowskiego, w święta Bożego Narodzenia bił się pod Łowczówkiem, utrzymując zagrożony odcinek austro-węgierskiego frontu”. M. Klimecki, *Gorlice 1915*, Warszawa 1991, s. 59. Dowodem na to, że ceniono postawę żoł-

Front został pod Łowczówkiem przerwany i ppłk. Sosnkowski bez uzgodnienia z dowództwem Korpusu „wycofał się ze swoich pozycji”<sup>18</sup>. Ale rozkazu odwrotu z premedytacją nie wydano batalionowi Berbeckiego. Szef sztabu skazał tych żołnierzy na zagładę licząc, że opóźnią natarcie, co da mu szansę oderwania się od nieprzyjaciela:

Sąsiednie pułki Honwedów nie mogły wytrzymać naporu wojsk rosyjskich i w dniu 27 grudnia front na ich odcinku został przerwany. Oddziały Honwedów wycyfywały się w panice, porzucając broń i rynsztunek. Sosnkowski zarządził wycyfywanie się pierwszego pułku piechoty Legionów.

Rozkazy do batalionów na lewym i prawym skrzydle mojego baonu Sosnkowski wysłał o godzinie czternastej. Nakazywały one tajne wycyfywanie się bez porozumienia z sąsiedami. Pominięcie w rozkazie mojego batalionu miało na celu zabezpieczenie szybkiego odwrotu dowództwa.

Czyn podobny można w języku wojskowym określić jako zdradę, gdyż w takim wypadku dowódca powinien wyznaczyć późniejszą godzinę cofnięcia się a nie uciekać w tajemnicy przed częścią swych podkomendnych (PGB, 94).

Berbecki dość szybko ocenił sytuację i „na podstawie meldunków patroli łącznikowych” (PGB, 94) stwierdził, że jego batalion został okrążony, a w leśniczówce, gdzie stacjonowała komenda pułku, nie ma nikogo. Podjął decyzję: batalion musi podjąć walkę, przebić się przez otaczające go oddziały rosyjskie. Rozkazał sformować kolumnę, bo taki szyk skutecznie prowadzi ogień salwami i atakuje bagnetem. W ten sposób dotarł do opustoszałej kwatery szefa sztabu.

Narrator, zarazem bohater *Pamiętników*, występuje ponadto w dwu rolach. Oficer profesjonalista ironizuje, literat analizuje położenie oficera, mając na względzie jego fachowość, doświadczenie, oraz, co nie mniej ważne, ideową,

---

nierzy polskich i świadectwem braterstwa broni może być cytowany przez Krasickiego rozkaz Komendy Korpusu, w ramach którego II Brygada odbyła ciężką kampanię w Karpatach, wydany bezpośrednio po walkach o utrzymanie Rafajłowej: „w rozkazie ogłoszona jest pochwała 6. Dywizji Piechoty austr. dla 3. pułku piechoty wojsk polskich legionów w tych słowach «odwaga i nadzwyczajna waleczność polskich legionistów okazała się w ostatnich dniach znowu w całej okazałości. Dziękuję wam imieniem najświętszych uczuć, dla których walczymy. Waszych znakomitych komendantów, płk. Hallera i majora Roję za ich świetne czyny, przedstawię do wyższych stanowisk i odznaczeń»”. A. Krasicki, *Dziennik...*, s. 172. Korpus gen. Czibulki, podobnie, jak oddziały 2. i 3. pułków piechoty Legionów należały do 7. armii austro-węgierskiej pod dowództwem gen. Karla von Pflanzer-Baltina. S. Czerep, *II Brygada Legionów Polskich*, Warszawa 2007, s. 113. Odmienny pogląd na współpracę i wzajemne relacje między Legionami a c. i k. armią oraz wojskami niemieckimi przedstawił D. Szymczak: „Od pierwszego zetknięcia z armią niemiecką zaczął rodzić się pewien specyficzny stosunek do niej Legionistów. Z jednej strony odczuwano nienawiść do «Prusaka» (jej źródła nie wymagają wyjaśnień), z drugiej podziwiano militarną sprawność Niemców i ceniono sobie współpracę z nimi na linii frontu. Wspólne dokonania na froncie wołyńskim w późniejszym okresie wojny scementowały ten ambiwalentny stosunek. Natomiast oddziały Franciszka Józefa od początku były traktowane przez Legionistów z lekceważeniem, a nawet z pogardą”. Idem, *Miedzy Habsburgami a Hohenzollernami. Rywalizacja niemiecko-austro-węgierska w okresie I wojny światowej a odbudowa państwa polskiego*, Kraków 2009, s. 36.

<sup>18</sup> M. Klimecki, op. cit., s. 51.

patriotyczną motywację podejmowanych decyzji, wpływających na postawę i efektywność działań batalionu. Scena, która rozegrała się w leśniczówce, dramatyczne okoliczności marszu wbrew rozkazowi dowódcy, przedstawiają etos żołnierski w opozycji do mitycznych kreacji wodza, powszechnych w prozie legionowej. Humor żołnierski demaskuje z kolei strategię mitotwórcze, które w istocie deprecjonowały etos pierwszej po blisko stu latach polskiej formacji, jaka pojawiła się na arenie konfliktu zbrojnego narodów nowoczesnej Europy:

Zdążaliśmy w kierunku leśniczówki, aby się „odmeldować”. Leśniczówka była rzeczywiście pusta i milczała jak grób. Wszedłszy do wnętrza zameldowałem:

– Nieobecny i zbiegły wodzu, melduję, że bez rozkazu przebiwszy się na bagnety, torując sobie drogę salwami, wycofałem swój oddział z 15 procentami strat.

Ogólny śmiech żołnierzy i siarczyste przekleństwa odbiły się echem po lesie (PGB, 94).

Oficer-literat stara się też przedstawić działania Legionów w perspektywie operacji prowadzonych na froncie. Strategia Berbeckiego, czyli przyjmowanie wspomnianych ról, panoramiczne ujmowanie akcji batalionu, ma nadać sens wysiłkowi zbrojnemu żołnierzy polskich traktowanemu nie wyłącznie jako romantyczna ofiara, lecz przede wszystkim jako postawa na współczesnym polu walki. Prowadzonemu w ten sposób dyskursowi sprzyja dystans czasowy wobec opisywanych zdarzeń, choć relacje spod Łowczówka sprawiają wrażenie imitacji dziennika<sup>19</sup>, między innymi poprzez odnotowanie dat i godzin zadań bojowych, zapisywanych niejako w momencie ich stawiania i wykonywania.

We wsi Łowczówek spotkaliśmy oddziały nowej dywizji Honwedów, które zdążyły do zajęcia opuszczonych okopów. Spóźnienie jej spowodowane było dżdżystą pogodą (pomimo iż był to grudzień) i brnięciem w rozmokłej glinie po lesistych, niebrukowanych podgórskich drogach.

Od oficerów dowiedzieliśmy się, że zbliża się cały korpus austriacki, który ma za zadanie odrzucić od Tarnowa nieprzyjaciela i ścigać go dalej, sytuacja bowiem w Królestwie i w górach poprawia się i cały front austriacki posuwa się naprzód.

Oddziały śpiesznym marszem wchodziły na opuszczone przez nas wzgórze, zabrawszy częściowo obiad do menażek. Oficerowie wydali rozkaz kucharzom, by pozostałą część obiadu oddali legionistom, a sami gotowali już kolację. Chłopczy, którzy byli o kawałek chleba od rana, rzucili się na gościnnie zaofiarowany poczęstunek.

Rozpytywaliśmy się o drogę, którą wycofał się pierwszy pułk Legionów, i pomaszeralowaliśmy za nim. Dopędziliśmy pułk dopiero około trzeciej po południu dnia następnego (PGB, 94–95).

---

<sup>19</sup> R. Lubas-Bartoszyńska sugeruje, że w sytuacjach mieszania się cech gatunkowych trzeba odróżnić intencję uchwycenia jakiegoś przedmiotu w sposób równoznaczny z jego staniem się oraz faktyczne przedstawianie tego przedmiotu po upływie pewnego czasu. Znałe są przykłady imitacji dziennika, będące w gruncie rzeczy pamiętnikami, czy wypełniania luk czasowych na pewnych obszarach dziennika fragmentami imitacji gatunku [...]. Powstaje tu zatem imitacja równoczesności procesu jego notowania, często zresztą przez diarystów w różny sposób motywowana i zaznaczana, czasem jednak nie ujawniana”. Eadem, *Powiedziane i nie wypowiedziane w tekstach dziennikowych*, „Ruch Literacki” 1998, z. 6, s. 785.

Dzielenie się posiłkiem jest tu znakiem braterstwa broni. O Węgrach mówi się jak o sojusznikach, co w prozie legionowej jest niezwykle rzadkie. Dowództwo Honwedów zadbało o wyczerpany, wygłodzony polski batalion, komenda macierzystego pułku spisała go na straty.

Walki Legionów stoczone pod Konarami, Mołotkowem, Łowczówkiem Kostiuchnowką, Rarańczą, a zwłaszcza pod Rokitną, gdzie pozycje rosyjskie szarżował 2. szwadron kawalerii Legionów<sup>20</sup> utrwaliły się w powszechnej świadomości głównie dzięki ich reprezentacjom literackim. *Bitwę pod Łowczówkiem* Juliusza Kadena-Bandrowskiego rozpoczyna patetyczna scena „wyjścia Legionów” z Nowego Sącza. Przegląd wojska odbywa się na rynku, gdzie „wyszykowały się [...] wszystkie bataliony I pułku poważnym frontem”<sup>21</sup>. Mieszkańcy tłumnie żegnają swoich żołnierzy. Wymarsz w pole ma charakter ceremonii, zgodnie rytuałem wojskowym poprzedzony zostaje musztrą, gra orkiestra. Mimo to „cisza się rozpościera nad rynkiem”. Elegijną wymowę ceremoniału militarnego sugerują także gesty symboliczne wykonywane „w ciszy tej i powadze rozstania”. Podpułkownik Sosnkowski konno prowadzi plutony uformowane w kolumnę czwórkową, kobieta z tłumu ofiarowuje mu bukiet chryzantem, których biel zestawiona zostaje z siwym mundurem dowódcy. Walory impresjonistyczne widać również w sposobie eksponowania plutonów formowanych na rynku podczas musztry – kiedy wyłaniają się z tła jako sinoniebieskie pasma.

Znakami pól bitewnych lat 1914–1918 są okopy, pełniące funkcje schroniska i stanowiska, nierzadko tymczasowego miejsca pochówku poległych, błoto, dające się we znaki zarówno w walkach pozycyjnych, jak i podczas forsownych marszów swoistych wojnie manewrowej, prowadzonej na froncie wschodnim<sup>22</sup>. Znaki te pozostają czytelne w prozie Berebeckiego, dzięki nim „nasza prawdziwa polska bitwa”<sup>23</sup>,

<sup>20</sup> S. Czerep, op. cit., s. 128.

<sup>21</sup> J. Kaden-Bandrowski, *Piłsudzczy, posłowie* K. Tur, Białystok 1990, s. 59. Stamtąd cytuję.

<sup>22</sup> Wnioski te są powszechnie znane ze źródeł naukowych, z literatury opisującej walki na frontach I wojny światowej. Charakter wojny pozycyjnej, okopowej sugestywnie przedstawił Martin van Creveld: „ciągły huk eksplodujących pocisków, powietrze wypełnione tnącymi je z wyciem kawałkami metalu, dławiące opary kordytu i gazu, krzyki rannych oraz smród martwych towarzyszy [...], leżących tam, gdzie polegli, czasami od kilku tygodni”. Idem, *Zmienne oblicza wojny. Od Marny do Iraku*, przekł. J. Szkudliński, Poznań 2008, s. 68–69. Zob. M. Gilbert, *Pierwsza wojna światowa*, przekł. S. Amsterdamski, Poznań 2003, s.135–136; J. Pajewski, *Pierwsza wojna światowa 1914–1918*, Warszawa 1991, s. 382–384.

<sup>23</sup> J. Kaden-Bandrowski, op. cit., s. 61. W rozdziale *Bitwa pod Łowczówkiem* pisarz nie wspominał o przebijającym się z okrażenia batalionie i jego dowódcy. Berebeckiemu poświęcił natomiast „medalion” umieszczony w rozdziale tytułowym, pomyślanym jako galeria literackich portretów dowódców ulubionych przez żołnierzy. Berebeckiego przedstawił tu w bitwie, lecz nie określił kiedy i gdzie miałyby się rozegrać. Wiadomo jedynie, że kapitan, potomek powstańców z roku 1830 i 1863, „siedział na bagnety, ostrym grzebieniem stali rozczesując ciżbę atakujących”. Ibidem, s. 15. Taki sposób przedstawienia bohatera bitwy wyabstrahowanej z czasu i przestrzeni wskazuje na zastosowanie strategii kronikarskiej, eksponującej na polu walki przede wszystkim postawę „odziedziczoną po [...] romantycznych bojownikach o niepodległość [...]”. Jeśli moment walki-bitwy nie przybliży odzyskania wolności w wymiarze polityczno-historycznym, to w wymiarze symbolicznym, duchowym bitwa oznacza pełnię wolności i równoczesne pełnię polskości”. A. Prószyńska, op. cit., s. 145.

bo tak walki pod Łowczówkiem i Meszną Szlachecką nazwał Kaden-Bandrowski, zyskała referencje w realiach frontowych Wielkiej Wojny.

**Modern *homo militans* and the narrative structure of *Pamiętniki generała broni Leona Berbeckiego (The Diaries of Lieutenant-General Leon Berbecki)***

**Abstract**

The literary value of Leon Berbecki's diaries rests primarily on their narrative structure. The narrator recounting military exploits of the Polish Legions is a professional soldier, a veteran of Russo-Japanese war who at the same time cherishes his family legacy connected with the national uprisings of 1830 and 1863.

Therefore, as a writer, Berbecki does not discard the romantic military ethos, strongly present in legionary prose, but describing battles in (Eastern European) Galicia, presents his soldiers engaged in modern warfare. The fight for Polish independence, epitomised by the Legions, is assessed in terms of its command, logistics and conditions on battlefields. The literary representation of the World War I in Berbecki's diaries shows the Great War as the formative event, which shaped the legacy of Polish Romanticism. At the same time, the representation displays certain conventional features typical of European war narratives. The soldier's duty, the importance of training, the sense of fellowship are presented as prerequisites for the nation's survival also in the works of Ernst Jünger.